

*Sygn. akt VI K 86/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2017r.

Sąd Rejonowy w Lesku, Zamiejscowy Wydział VI Karny z siedzibą  
w Ustrzykach Dolnych w składzie:

**Przewodniczący SSR Lidia Różyczka-Sroka**

Protokolant Izabela Malinowska

po rozpoznaniu w dniach 11.07.,24.10.,28.11.2017r. w Ustrzykach Dolnych, na rozprawie

sprawy

**V. K. (1)** - c. J. i E. z domu W., ur. (...) w W., zam. (...), obywatelstwa polskiego, nie karanej, PESEL (...)

**oskarżonej o to, że:**

w okresie od 19 grudnia 2016r. do 20 grudnia 2016r. w C., gm. L., pow. (...), woj. (...) znęcała się nad koniem w ten sposób, że wystawiła zwierzę na działanie warunków atmosferycznych (niskie temperatury), które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz utrzymywała zwierzę w niewłaściwych warunkach bytowania tj. w pomieszczeniu, które uniemożliwiało zachowanie naturalnej pozycji

***tj. o czyn z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 i 17 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r.***

I. **u z n a j ą c** oskarżoną V. K. za winną tego, że w okresie co najmniej od 19 grudnia 2016r. do 20 grudnia 2016r. w C., gm. L., pow. (...), woj. (...) znęcała się nad koniem w ten sposób, że wystawiła zwierzę na działanie warunków atmosferycznych (niskie temperatury), które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz nie zapewniła zwierzęciu właściwego schronienia przed chłodem, deszczem lub śniegiem, jak również przetrzymywała zwierzę w terenie, na którym narażone było na uszkodzenie ciała co stanowi przestępstwo z art. 35 ust. 1a w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 10 i 17 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r. na podstawie art. 66 §1 i §2 kk i art. 67 §1 kk postępowanie karne wobec oskarżonej V. K. (1) **warunkowo umarza** na okres 2 (dwóch) lat próby,

II. na podstawie art. 67 §3 kk **orzeka** od oskarżonej V. K. (1) nawiązkę na rzecz Schroniska dla zwierząt (...) ul. (...), (...)-(...) L. w kwocie 500,00 (pięćset) złotych,

III. na podstawie art. 627 kpk oraz art. 17 ust. 1 ustawy „o opłatach w sprawach karnych” z dnia 23.06.1973 r. (Dz.U. z 1983r. Nr49, poz.223 z zm.) **zasądza** od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 70 (siedemdziesiąt) złotych i **zwalnia** od uiszczenia opłaty sądowej.

sygn. akt VI K 86/17

## UZASADNIENIE

***wyroku z dnia 28 listopada 2017r.***

W dniu 19 grudnia 2016r. mieszkańcy miejscowości C. gmina L. około godzin wczesno rannych zauważyli, że na łące przy drodze gminnej leży koń. O fakcie tym został powiadomiony sołtys miejscowości R. M. (1). Okazało się, iż koń stanowi własność V. K. (1). Właścicielka pojawiła się na miejscu, gdzie leżał koń około godzin przedpołudniowych. Ponieważ koń nie potrafił sam wstać właścicielka skontaktowała się z R. K. (1) i poprosiła o pomoc w podniesieniu

konia. R. K. (1) przyjechał na miejsce razem z synem. Koń leżał w niewielkiej koleinie co ponadto utrudniało możliwość jego poniesienia. R. K. (1) udał się koło pobliskiego sklepu i poprosił stojących tam mężczyzn o pomoc. K. osobom udało się konia usadowić w pozycji klęczącej, pomimo tego koń nie dał rady wstać. Nie można było również stwierdzić co właściwie mu dolega. Właściciela poprosiła, aby konia przeciągnęli na bardziej płaskie miejsce. V. K. (1) i R. K. (1) doszli do wniosku, że może po jakimś czasie, gdy koń będzie leżał w innej pozycji zregeneruje się i sam wstanie. V. K. (1) przywiozła zwierzęciu siano i okryła je kocem. Po dwóch godzinach pomimo podjętych prób klaczy nie udało się wstać. Wtedy to V. K. (1) zadzwoniła z telefonu przypadkowego mężczyzny będącego tam na miejscu do weterynarza S. S. (1). Weterynarz S. po wysłuchaniu informacji, że koń leży przy drodze i nie może wstać, poradził właścicielce, żeby przetransportowała konia do stajni, gdyż w przeciwnej sytuacji on nic nie może zrobić. Następnie w godzinach popołudniowych przyjechał na miejsce Powiatowy Lekarz Weterynarii P. Ł. (1) z policjantem z Rewiru Dzielnicowych w L. A. K.. Na miejsce przybył również sołtys C. R. M. (1). Powiatowy Lekarz Weterynarii stwierdził, iż leżąca przy drodze klacz była w wieku 25-28 lat oraz że koń był wyczerpany i osłabiony, nie był jednak silnie wychudzony. P. Ł. (1) zapytał właścicielkę dlaczego do tego czasu nie wezwała lekarza weterynarii wolnej praktyki. Wtedy to V. K. (1) poinformowała, iż dzwoniła do lekarza S. S. (1) jednak ten odmówił przyjazdu. Powiatowy Lekarz Weterynarii poinformował właścicielkę, że do jej obowiązków należy zapewnienie zwierzęciu pomocy lekarsko- weterynaryjnej i podał dane kontaktowe do innego lekarza weterynarii K. B. (1). Powiatowy Lekarz Weterynarii nie mógł sam zbadać zwierzęcia, gdyż inspekcja weterynaryjna nie leczy i nie diagnozuje zwierząt z wyjątkiem chorób zakaźnych. Niemniej jednak P. Ł. (1) w rozmowie z właścicielką zasugerował, że zwierzę należy uśpić. Uznał tak ponieważ koń był w podeszłym wieku i był osłabiony, ponadto leżał od kilkunastu godzin na gruncie, co mogło spowodować u niego niewydolność krążeniowo- oddechową. Właścicielka V. K. (1) nie wyraziła na to zgody. Wtedy to P. Ł. (1) powiedział do V. K. (1), że jeżeli chce ratować zwierzę to powinna przetransportować je jeszcze tego dnia do pomieszczenia inwentarskiego. Następnie V. K. (1) zadzwoniła do K. B. (1). Po niedługim czasie lekarz ten przyjechała na miejsce i przystąpiła do badania konia. V. K. (1) poinformowała P. Ł. (1), że zwierzę zostanie przewiezione na jej posesję przez R. O., co zostało przez niego potwierdzone w rozmowie telefonicznej z P. Ł. (1). Po wykonaniu swoich czynności służbowych i upewnieniu się że koń otrzymał pomoc lekarską P. Ł. (1) zakończył działania na miejscu. K. B. (1) nie potrafiła stwierdzić co dolega klaczy, dlatego nie mogła wstać. Podała zwierzęciu leki wzmacniające, dożylnie kroplówkę oraz profilaktycznie na wypadek infekcji antybiotyki. Powiedziała również do właścicielki, że najlepiej by było konia przenieść w jakieś cieplejsze miejsce, a jeżeli nie da się go podnieść to chociaż przetoczyć na inne miejsce i okryć kocami. Właścicielka poinformowała weterynarz, że mają przyjechać panowie K. i O., żeby podnieść konia i go przetransportować. W godzinach wieczornych na miejsce ponownie przyjechał R. K. (1). Wtedy przelożyli konia na drugi bok. Po rozmowie z R. K. (1) V. K. (1) podjęła decyzję, aby nie transportować konia na swoją posesję. Telefonicznie zawiadomiła o tym R. O., a ten poinformował o tym w późnych godzinach wieczornych P. Ł. (1). Koń został obłożony sianem i przykryty kocami. V. K. (2) spędziła noc w samochodzie niedaleko konia, bowiem obawiała się, że klacz mogą zaatakować wilki. Następnego dnia stan konia nie poprawił się. Właścicielka zadzwoniła do K. B. (1) i poprosiła, żeby przyjechała zobaczyć co dalej z klaczą. W godzinach rannych na miejsce ponownie przyjechał Powiatowy Lekarz Weterynarii P. Ł. (1). Poprosił wówczas V. K., aby pokazała mu miejsce przeznaczone dla konia na jej posesji. V. K. (1) razem z P. Ł. (1) udała się na swoją posesję, gdzie pokazała stajenkę konia. Stajenka ta nie była od kilku lat używana przez klacz, znajdowały się w niej złożone worki ze śmieciami. Następnie P. Ł. (1) poprosił właścicielkę, aby pokazała mu zapasy siana dla konia. Było tam kilka kostek siana. Powiatowy Lekarz Weterynarii wykonał zdjęcia pomieszczenia stajenki ( fotografie k- 5,6), po czym poinformował V. K., że będzie zmuszony złożyć do Urzędu Gminy wniosek o odebranie zwierzęcia właścicielowi. Uzasadził to tym, że stajenka w zastanym stanie nie nadawała się do tego, aby tam przebywał koń oraz tym, że w jego ocenie koń nie miał wystarczających zapasów jedzenia. W między czasie sołtys R. M. (1) poinformował Sekretarza Gminy L. Z. M. o sytuacji z koniem leżącym już drugi dzień przy drodze gminnej. Sekretarz Gminy skontaktowała się w tej sprawie z Powiatowym Lekarzem Weterynarii, który poinformował ją, że będzie do gminy występował z wnioskiem o zabranie zwierzęcia właścicielowi. Po czym taki wniosek złożył. Wójt Gminy L. jeszcze tego samego dnia wydał decyzję o zabranii zwierzęcia V. K. (1). W towarzystwie sołtysa R. M. (1) oraz obsługującego gminę weterynarza S. S. (1) Z. M. pojechała wręczyć decyzje właścicielce V. K. (1). Było to w godzinach popołudniowych 20 grudnia 2016r. Na miejscu V. K. (1) została poinformowana o podjętej decyzji. V. K. (1) poprosiła sekretarz gminy o wstrzymanie się z wręczeniem tej decyzji , gdyż jak podała była umówiona z weterynarz K. B. (1) na uśpienie konia. Sekretarz Gminy po telefonicznej konsultacji z Wójtem Gminy odstąpiła od wręczenia właścicielce

decyzji o zabraniu zwierzęcia. Na miejscu pozostał sołtys R. M. (1), który miał nadzorować dalszy tok postępowania z koniem. Weterynarz K. B. (1) w rozmowie telefonicznej poinformowała V. K., że nie posiada wystarczającej ilości środka do uspienia konia. Ponieważ robiło się już ciemno sołtys nakazał właścicielce skontaktować się z innym lekarzem weterynarii w celu uspienia konia. V. K. (1) zadzwoniła po lekarza weterynarii M. S. (1) i ten przyjechał w późnych godzinach wieczornych na miejsce. Po zbadaniu konia stwierdził, że należy go uspić i tak też zrobił. Następnie koń, przez sołtysa, został przeciągnięty ciągnikiem na posesję V. K. (1). Po dwóch dniach jego ciało zostało zabrane przez firmę zajmującą się utylizacją zwłok. Wójt Gminy L. wydał w dniu 29 grudnia 2016r. decyzję o umorzeniu postępowania w sprawie odebrania zwierzęcia V. K. (1). (...) Towarzystwo (...) nad Zwierzętami w S. oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii w U. złożyli zawiadomienie o popełnieniu przez V. K. przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie kserokopii notatek służbowych z dnia 19 i 20 grudnia 2016r. Powiatowego Lekarza Weterynarii (k-2,3,4), fotografii stajenki dla zwierzęcia (k-5,6), kserokopii pisma Powiatowego Lekarza Weterynarii do Wójta Gminy L. (k-7), paszportu konia (k-11), kserokopii decyzji Wójta Gminy L. z dnia 20.12.2016r. (k- 20,21), kserokopii notatki służbowej spisanej przez sekretarza gminy (k- 22,23), kserokopii decyzji Wójta Gminy L. o umorzeniu postępowania (k- 25), protokołu zatrzymania rzeczy (k- 92-94), dowodu wpłaty oraz kopii dokumentu potwierdzającego odebranie zwłok ( k- 96,97) informacji dotyczącej warunków atmosferycznych panujących w dniach 19 i 20 grudnia 2016r. (k.116do119), artykułu z gazety (...) pt. "Konał przy drodze" (k-131) oraz na podstawie zeznań świadków J. T. (1) (k- 121a,122), P. Ł. (1) (k- 122a,123,124), K. B. (1) (k- 124a,125), R. M. (1) (k- 125a,126), Z. M. (k- 126,127), A. K. (k- 127a,128), R. K. (1) (k- 128,129), S. S. (1) (k- 129a,130), M. J. (1) (k-145), B. O. (1) (k-145a,146), R. O. (k- 147a), M. S. (1) (k- 148) oraz w części na podstawie wyjaśnień oskarżonej V. K. (1) (k-120a,121)

Oskarżona V. K. (1) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej aktem oskarżenia czynu. W swoich wyjaśnieniach podała, iż posiadała klacz rasy koń (...)r. , że jest to rasa konia do hodowli wolno -wybiegowej, że jest to koń, który żeruje na łące, wykopuje spod śniegu jedzenie i bardzo mało spożywa siana w sezonie zimowym oraz że koń ten nigdy nie korzystał ze stajenki, która została dla niego postawiona. Wyjaśniła, iż konia tego kupiła około 6 lat wcześniej od gospodarzy, którzy posiadali tylko zadaszenie. Podała, że z tego powodu, że koń nie korzystał ze stajenki to zostały tam złożone worki z pieluchami i rzeczy gospodarcze. Wyjaśniła, iż w momencie wypadku, jeżeli sytuacja wymagałaby umieszczenia w stajence koni to by go tam umieściła. Wyjaśniła, że w razie potrzeby klacz chowała się w naturalny cień albo pod zadaszeniem stajenki z jej boku. Oskarżona ponadto złożyła oświadczenie, że koń miał dostarczane pożywienie przez cały rok, że nie był niedożywiony oraz że prawdą jest że chodził do koni należących do M. J. (1) i ze z końmi M. J. (1) spędził całe lato 2016 roku (k-145a), oskarżona podała ponadto, że mieszka na obszarze Natura 2000, gdzie łąki nie mogą być ogrodzone siatką, a jej koń przerywał pastucha elektrycznego i druty kolczaste żeby pójść do innych koni. (k-146).

Odnośnie zdarzenia z dnia 19 i 20 grudnia 2016r. oskarżona wyjaśniła, iż ktoś powiedział jej, że koń leży na polnej drodze, że koń nie mógł wstać i że ponieważ nie była w stanie sama mu pomóc to zwróciła się o pomoc do R. K. (1). Wyjaśniła, iż pomimo tego, iż R. K. (1) razem z innymi mieszkańcami C. usiłowali podnieść konia to im się to nie udało, że na miejsce gdzie leżała klacz przywiozła siano, marchew i jabłka oraz że nakryła klacz kocami. Podała, że czekała, aż klacz się wzmocni i sama wstanie. Wyjaśniła, że ponieważ klacz nie wstawała to zadzwoniła do weterynarza S., który odmówił jej pomocy i powiedział, żeby przetransportowała zwierzę na swoją posesję. Podała, że na miejsce przyjechał Powiatowy Lekarz Weterynarii , który dał jej numer telefonu do lekarza weterynarii z Z., że ta weterynarz przyjechała i udzieliła pomocy zwierzęciu. Wyjaśniła, że Powiatowy Lekarz Weterynarii powiedział do niej, że należy konia uspić, na co ona się nie zgodziła oraz , że kazał konia przetransportować do pomieszczenia gospodarczego. Podała, iż po rozmowie z panem K., który powiedział do niej, że to może być dla konia stres i że może mu się coś uszkodzić odstąpiła od przewiezienia konia na swoją posesję i odwołała wcześniej zamówiony transport u pana O.. Podała, iż konia obłożyła sianem i w samochodzie spędziła całą noc, aby klacz strzec przed wilkami. Wyjaśniła, iż następnego dnia koń nie wstał, że pokazała ponownie przybyłemu na miejsce Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii stajenkę dla konia i zapasy siana. Wyjaśniła, iż po obejrzeniu pomieszczenia i zapasów jedzenia dla konia, Powiatowy Lekarz Weterynarii poinformował ją, że wystąpi do Wójta o zabranie jej zwierzęcia, i że była tym faktem zaskoczona. Wyjaśniła, że następnie powróciła do konia i że przyjechała tam pani sekretarz z gminy, która chciała wręczyć jej decyzję o odebraniu zwierzęcia. Podała,

iz poprosila panią sekretarz, aby wstrzymała się z wręczaniem tej decyzji, ponieważ była umówiona z weterynarz na popołudnie i zadeklarował, że jeżeli weterynarz podejmie decyzję, że należy konia uspić to ona nie będzie się temu sprzeciwiać. Wyjaśniła, iż pani sekretarz zgodziła się na to i że następnie kobieta weterynarz zadzwoniła do niej z informacją, że nie uspi konia ponieważ ma za mało środków, aby go uspić. Podała, iż następnie poprosiła weterynarza S. i ten przyjechał, przebadał konia i go uspił. Oskarżona wyjaśniła, że jej zdaniem dobrze opiekował się koniem, że była to rasa wolno -wybiegowa, więc koń cały czas przebywał na dworze, jadł pożywienie, które wygrzebał oraz że w tych dnia, w których klacz leżała na polu to w ciągu dnia było słońce, a w nocy był niewielki mróz i że klacz nie była wychłodzona w żadnym momencie, że nie była też wygłodzona czy też w jakiś sposób zaniedbana. ( wyjaśnienia oskarżonej V. K. k- 120a,121 oraz oświadczenia oskarżonej k- 145a, 146)

Odnosnie zdarzenia z dnia 19 i 20 grudnia 2016r. szczegółowe wyjaśnienia oskarżonej praktycznie w całości znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadków P. Ł. (1) (k- 122a,123,124), K. B. (1) (k- 124a,125), R. M. (1) (k- 125a,126), Z. M. (k- 126,127), A. K. (k- 127a,128), R. K. (1) (k- 128,129), S. S. (1) ( k- 129a,130), R. O. (k- 147a) i M. S. (1) (k- 148). Różnią się niewielkimi szczegółami, które nie mają znaczenia, dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że klacz, którą posiadała od kilku lat oskarżona została znaleziona rano w dniu 19 grudnia 2016r. na łące przy drodze w miejscowości C.. Jak wynika z zeznań sołtysa tej miejscowości R. M. (1) koń ten swobodnie przemieszczał się po tej miejscowości. Co wynika również z wyjaśnień samej oskarżonej, która podała, iż łąki nie mogła zagrodzić siatką z uwagi na to, iż położona jest na obszarze Natura 2000, natomiast jej koń w tym celu, aby dostać się do innych koni przerywał pastucha elektrycznego oraz druty kolczaste. (oświadczenie oskarżonej k-145a,k-146).

Jak zeznała świadek J. T. (1), która społecznie prowadzi Towarzystwo (...) w S., w Polsce nie ma przymusu posiadania zwierząt i jeżeli ktoś decyduje się wziąć zwierzę to powinien się nim opiekować (zeznania świadka J. T. k- 122). Z zeznań świadków R. M. (1), M. J. (1) i D. O. wynika, iż oskarżona nie zawsze prawidłowo wywiązywała się z tego obowiązku. Z zeznań świadka R. M. (1) wynika, iż mieszka blisko oskarżonej i według niego koń ten nie miał żadnych warunków do życia, nie miał stajni, bo był tam skład śmieci, nie miał też pożywiania bo żył z tego co sobie znalazł sam, a zima w 2016 roku była ciężka. (zeznania świadka R. M. k- 125a,126). Z zeznań świadka M. J. (1) wynika z kolei, iż koń oskarżonej był przez właścicielkę zaniegany od kilku lat, że świadek ten osobiście mówił do oskarżonej, aby tego konia sprzedała albo dała komuś, kto by się nim właściwie zajął. Świadek M. J. (1) zeznał ponadto, iż koń ten nie był przypilnowany, chodził po całej wsi, robił szkody, np. uszkadzał pastucha elektrycznego. Świadek ten zeznał, iż wcześniej były łagodne zimy i koń ten dawał sobie radę, natomiast zima 2016 roku nie była łagodna, spadł śnieg i koń już nie miał co jeść. Świadek zeznał także, iż w lecie 2016r. wziął tego konia do siebie i trzymał ze swoimi końmi, po to żeby nie uszkadzał mu ogrodzenia oraz iż na zimę swoje konie zagonił do stajni, a koń oskarżonej został na polu. Zeznał ponadto, iż trzy razy w okresie letnim przyprowadzał konia na posesję oskarżonej ze swojej łąki, że posesja oskarżonej nie jest ogrodzona, że jest tam tylko brama i że koń mógł swobodnie wyjść poza teren posesji oraz że koń był przywiązany do drzewa i jak odgryzał sznurek to wychodził poza posesję. (zeznania świadka M. J. k- 145). Z kolei świadek B. O. (1) zeznała, iż mieszka w miejscowości C. w odległości około 0,5 km od oskarżonej, że wcześniej widziała tego konia jak sobie chodził gdzie chciał i dokuczał innym mieszkańcom, że koń ten nie miał opieki i że raz była taka sytuacja, że koń przyszedł do jej ogródka i podeptał grządki. Świadek zeznała, że zadzwoniła wtedy do oskarżonej, na co ta odpowiedziała do świadka " że to tylko zwierzę". Świadek B. O. (1) zeznała, iż sama trzymała kiedyś konia i że nie ma znaczenia czy to jest koń czy pies, że każdemu zwierzęciu trzeba stworzyć odpowiednie warunki do tego, aby je trzymać. (zeznania świadka B. O. k- 145a,146)

Sąd w całości dał wiarę zeznaniom powyżej powołanych świadków. Świadczy ci to mieszkańcy C., którzy mieli styczność z koniem oskarżonej i podali fakty z tym związane.

Zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt ( Dz. U. z 2013r. poz. 856) " Kto zbija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1-4 podlega karze grzywny, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Zgodnie z art. 35 ust. 1a tej samej karze podlega ten, kto znęca się nad zwierzęciem.

Zgodnie z art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpień, a w szczególności: zgodnie z pkt. 10) utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji, zgodnie z pkt. 17) wystawianie zwierzęcia domowego lub gospodarskiego na działanie warunków atmosferycznych, które zagrażają jego zdrowiu lub życiu.

Pojęcie " niewłaściwych warunków bytowania" zwierząt określone zostało w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 23.01.2013. II OSK (...). Zgodnie z tezą tego orzeczenia użyte w przepisie art. 6 ust. 2 pkt. 10 ustawy z dnia 21.08.1997r. o ochronie zwierząt ( Dz. U. z 2013r. poz. 856) sformułowanie pozwala na przyjęcie, iż chodzi o świadome zachowanie osoby, która zdaje sobie sprawę z następstw swojego zachowania. Niewłaściwe warunki bytowania natomiast, to nie tylko wskazane w tym przepisie przykłady, ale także brak zapewnienia zwierzętom właściwego schronienia przed chłodem, upałem, deszczem, śniegiem, przetrzymywanie ich w terenie, na którym narażone są na uszkodzenie ciała. Na ustalenie tych okoliczności powinna mieć wpływ świadomość, że zwierzę jest istotą żyjącą, zdolną do odczuwania cierpienia, a człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę, co również zostało uregulowane art. 1 ust.1. Powinna mieć też wpływ potrzeba humanitarnego traktowania zwierząt, przez którą rozumie się traktowanie uwzględniające potrzeby zwierzęcia i zapewniające mu opiekę i ochronę w myśl art. 4 pkt. 2 wymienionej ustawy.

W przedmiotowej sprawie mamy do czynienia z sytuacją, gdzie oskarżona trzymała klacz rasy (...) nie zapewniając jej właściwych warunków bytowania. W ocenie sądu ten fakt, iż koń mógł swobodnie przemieszczać się i samodzielnie wygrzebywać pożywienie, nie zwalniał właściciela od zapewnienia mu właściwych warunków bytowania. W przypadku tego zwierzęcia mogła to być sama wiatra oraz ogrodzona zagroda w okresie zimowym. Wprawdzie koń ten nie wymagał typowej stajni w jakiej powinno się na zimę umieszczać zwierzęta gospodarskie, niemniej jednak z uwagi na to, iż był sam, nie mógł ogrzać się w stadzie innych koni, należało zapewnić mu co najmniej wiatę z zadaszeniem, gdzie miałyby złożone pożywienie i wodę, gdzie mógłby schronić się przed deszczem, wiatrem, śniegiem i mrozem. Oskarżona nie zapewniła jednak zwierzęciu takiego pomieszczenia, wprawdzie jak podała w swoich wyjaśnieniach dla konia została wybudowana stajenka, jednak jak wynika z fotografii dołączonych do akt sprawy (k- 5,6) w dniu zdarzenia stajenka ta nie nadawała się do tego, aby umieścić tam zwierzę. Była zapełniona workami ze śmieciami i innymi przedmiotami gospodarskimi. Ponadto, zwierzę nie znajdowało się w ogrodzonym terenie. Jak zeznał świadek M. J. (1) posesja oskarżonej nie była ogrodzona, a konia przywiązywano do drzewa sznurkiem. Natomiast z wyjaśnień oskarżonej wynika, iż nie miała ogrodzonej łąki, a zwierzę przerywało druty kolczaste i pastucha elektrycznego. Wiedząc o tym, oskarżona nie zapewniła zwierzęciu właściwego, w odpowiedni sposób zabezpieczonego miejsca, w którym mogłoby przebywać nie będąc narażonym na uszkodzenie ciała. Sama oskarżona w swoich wyjaśnieniach podała, iż spędziła całą noc w samochodzie obok leżącej na łące klaczy z tego powodu, że obawiała się, że może zostać zaatakowana przez wilki. Zdaniem sądu to do obowiązków właściciela należy takie zabezpieczenie miejsca dla pobytu zwierzęcia, aby mogło ono czuć się tam bezpiecznie, aby miało zapewnioną opiekę i ochronę. Klacz, którą posiadała oskarżona nie była już zwierzęciem młodym, miała prawie 29 lat. Można powiedzieć, że była już stara, toteż należało tym bardziej zapewnić jej miejsce, w którym miałyby schronienie przed niewłaściwymi warunkami atmosferycznymi jak również nie byłaby narażona na uszkodzenie ciała. W ocenie sądu oskarżona nie dopełniła tego obowiązku, który wynika wprost z przepisów ustawy o ochronie zwierząt. Zwierzę opuściło jej posesję i znalazło się na obszarze gdzie narażone było nie tylko na działanie warunków atmosferycznych, zalegający na polu śnieg, mróz ale również narażone zostało na uszkodzenie ciała. Klacz mogła zostać napadnięta przez wilki, mogła wejść w koleinę i złamać nogę albo z innego powodu np. wychłodzenia organizmu przewrócić się i nie móc już wstać. Z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków weterynarzy P. Ł. (1) i K. B. (1) nie wynika, co było powodem tego, iż koń ten nie mógł wstać. Jak zeznał świadek P. Ł. (1) mogła to być niewydolność krążeniowo- oddechowa. Z kolei świadek R. K. (1) zeznał, iż według niego koń ten nie miał już chęci do życia, natomiast świadek M. J. (1) zeznał, że koń ten miał ciężki oddech i według niego miał zapalenie żołądka lub płuc. Z kolei świadek M. S. (1) zeznał, iż warunki wtedy były ciężkie, bo była zima, był śnieg i mróz i że w tym wieku koń może w każdej chwili zachorować, że jednego dnia może chodzić, a następnego może zachorować. (zeznania świadków P. Ł. k- 123, K. B. k-124a, R. K. k- 128a, M. J. k-145, M. S. k- 148) Sąd dał wiarę zeznaniom tych

świadków, gdyż są to postronne dla oskarżonej osoby, które zawodowo zajmują się leczeniem lub hodowlą zwierząt, a ich zeznania odzwierciedlały zastany na miejscu stan faktyczny.

Mając powyższe na uwadze sąd uznał oskarżoną V. K. za winną tego, że w okresie co najmniej od 19 grudnia 2016. do 20 grudnia 2016r. w C., gm. L., pow. (...), woj. (...) znęcała się nad koniem w ten sposób, że wystawiła zwierzę na działanie warunków atmosferycznych (niskie temperatury), które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz nie zapewniła zwierzęciu właściwego schronienia przed chłodem, deszczem lub śniegiem, jak również przetrzymywała zwierzę w terenie, na którym narażone było na uszkodzenie ciała co stanowi przestępstwo z art. 35 ust 1a w zw. z art. 6 ust 2 pkt. 10 i 17 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r.

Sąd na podstawie art. 66 §1 i §2 kk i art. 67 §1 kk postępowanie karne wobec oskarżonej V. K. (1) warunkowo umorzył na okres 2 lat próby.

Równocześnie na podstawie art. 67 § 3 kk orzekł od oskarżonej V. K. (1) nawiązkę na rzecz schroniska dla zwierząt (...) w L. w kwocie 500,00 złotych.

Sąd zmienił opis czynu zarzucanego oskarżonej w ten sposób, że usunął z niego sformułowanie "oraz utrzymywała zwierzę w niewłaściwych warunkach bytowych tj. pomieszczeniu, które uniemożliwiało zachowanie naturalnej pozycji". Zdaniem sądu dotyczy to sytuacji, gdy zwierzę faktycznie przetrzymywane jest w pomieszczeniu, w którym nie może się np. wyprostować. W danej sprawie nie mieliśmy jednak do czynienia z taką sytuacją bowiem jak wynika z wyjaśnień oskarżonej, potwierdzonych zeznaniami świadków koń nie przebywał w postawionej dla niego stajence.

Sąd przyjął, iż działanie oskarżonej polegało na tym, że wystawiła zwierzę na działanie warunków atmosferycznych (niskie temperatury), które zagrażały jego zdrowiu i życiu oraz nie zapewniła zwierzęciu właściwego schronienia przed chłodem, deszczem lub śniegiem, jak również przetrzymywała zwierzę w terenie, na którym narażone było na uszkodzenie ciała co stanowi przestępstwo z art. 35 ust 1a w zw. z art. 6 ust 2 pkt. 10 i 17 ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21.08.1997r.

W ocenie sądu zachowanie oskarżonej doprowadziło do tego, iż klacz znalazła się poza jej posesją, a następnie leżała na łące przy drodze. Trudno ocenić co spowodowało, iż pomimo, że przybyli na miejsce lekarze weterynarii P. Ł. (1) i K. B. (1) polecieli oskarżonej przetransportowanie klaczy na jej posesję, oskarżona tego nie zrobiła. Mogło to wynikać z tego, iż nie uprzątnęła stajenki dla zwierzęcia i zalegały tam worki ze śmieciami, jak również z konieczności poniesienia dodatkowych kosztów związanych z wynajęciem ludzi i odpowiedniego sprzętu do podniesienia konia, gdyż nie wstał on o własnych siłach. Jak wynikało z zeznań świadka R. O., miał on możliwość przetransportowania konia tylko w pozycji stojącej, a umieszczenie leżącego konia w przyczepce było bardzo utrudnione. (k- 147a). Nie można wykluczyć również tego, iż widząc, że koń nie wstaje oskarżona nie chciała przysporzyć mu dodatkowych cierpień i jak podała w swoich wyjaśnieniach narażać na dodatkowy stres, a także możliwość spowodowania przy podnoszeniu siłą innych uszkodzeń ciała. Niemniej jednak oskarżona nie przetransportowała zwierzęcia na noc w bezpieczne miejsce. Chociaż jak wynika z jej wyjaśnień spędziła obok konia całą noc w samochodzie, gdyż obawiała się, że klacz może zostać napadnięta przez wilki. (wyjaśnienia oskarżonej V. K. k-120a,121)

Jak wynika z wyjaśnień oskarżonej i zeznań świadków P. Ł. (1), K. B. (1), A. K. i R. M. (1) oskarżona nie zgodziła się na uspienie konia, chciała go leczyć. W tym celu wezwała weterynarza wolnej praktyki K. B. (1). Dopiero następnego dnia, gdy pomimo podjętego leczenia stan konia nie poprawił się i nie mógł on już dłużej przebywać na polu przy drodze, gdzie pomimo przykrycia go kocami i otulenia sianem był narażony na działanie niekorzystnych warunków atmosferycznych, takich jak śnieg i mróz, oskarżona, pod naciskiem Sekretarz Gminy L. zdecydowała się na uspienie konia. Zwlekała z tym jednak do późnych godzin wieczornych przeciągając i tak niemożliwą do odwrócenia sytuację konia, którego stan z każdą godziną pogarszał się i w czasie gdy na miejsce przyjechał weterynarz M. S. (1) parametry życia były już poniżej normy i na pewno jak zeznał ten świadek koń by tam zdechł, gdyby nie został uspiiony. ( zeznania świadka M. S. k- 148)

Z zeznań świadka R. K. (3) wynikało, iż koń wcześniej przed tym zdarzeniem nie wyglądał źle, wyglądał normalnie, jednakże nie wiadomo co spowodowało, że się przewrócił i nie mógł wstać. Nie wiadomo było też jak długo leżał, a próbując wstać mógł też walczyć i ta walka mogła go osłabić. ( zeznania świadka R. K. k- 129) Także z pisma przesłanego przez Powiatowego Lekarza Weterynarii do KPP U. wynika, że koń był wyczerpany i osłabiony, nie był jednak silnie wychudzony.( pismo k-1) Z kolei z zeznań świadka M. S. (1) wynika, że gdyby koń był źle traktowany to nie dożyłby tego wieku jaki miał. ( zeznania świadka M. S. k- 148)

Wszystkie te okoliczności zdaniem sądu wskazują na to, iż oskarżona w miarę możliwości opiekowała się kłaczą, niemniej jednak uważała, że skoro jest to koń rasy (...), to może sam sobie dostarczać pożywienia i sam sobie poradzić w każdych warunkach atmosferycznych. Co zdaniem sądu nie jest prawdą. Jak wynika z zeznań świadka R. K. (1) są dwie szkoły hodowli koni. Jedna stajenna, gdzie trzyma się konie w boksach, a druga wolnościowa. Wtedy trzeba jednak konie dokarmiać, szczególnie zimą i w takich sytuacjach buduje się wiaty. Z zeznań tego świadka wynika, iż z jednym koniem zawsze jest trudna sytuacja ponieważ konie są zwierzętami stadnymi i potrzebują towarzystwa innego konia oraz że jak człowiek decyduje się na hodowlę jakiegokolwiek zwierzęcia to powinien się nim opiekować, powinien zwracać uwagę jak zwierzę się czuje i powinien je dokarmiać. ( zeznania świadka R. K. k- 128a) Jak wynika z akt sprawy oskarżona nie zawsze wywiązywała się z tego obowiązku . Niemniej jednak w dniu 19 grudnia 2016r. gdy znaleziono jej konia leżącego przy drodze, przywiozła w to miejsce jedzenie dla konia i okryła go kocami. Wezwała także lekarza weterynarii i starła się pomóc zwierzęciu, jak się jednak okazało na pomoc było już za późno.

Sąd warunkowo umorzył postępowanie karne prowadzone wobec oskarżonej na okres 2 lat próby.

Oskarżona nie była dotychczas karana ( karta karnak-77).

W ocenie sądu właściwości i warunki osobiste oskarżonej oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, iż pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegała porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

Oskarżona kilka lat temu przeprowadziła się w B. z W., jest rozwiedziona, ma troje dzieci w wieku od 20 do 3,5 lat. Z zawodu jest psychologiem. Zapewne oskarżona nie tak wyobrażała sobie życie w B., które postrzegane są jako kraina wolności dla ludzi i zwierząt. W rzeczywistości jest to obszar trudny do życia, gdzie panują zmienne warunki atmosferyczne, a komunikacja jest nad wyraz skąpa.

Umarzając warunkowo postępowanie karne sąd wziął pod uwagę duże zaangażowanie oskarżonej w chęć ratowania konia, pomimo skąpych warunków finansowych oraz przede wszystkim to, iż wyrok skazujący mógłby pozbawić oskarżoną możliwości znalezienia pracy w zawodzie psychologa, a przez to nie mogłaby zapewnić właściwych warunków życiowych swojej rodzinie.

W tym celu, aby oskarżona odczuła dolegliwość wynikającą z prowadzonego wobec niej postępowania karnego i nie popełniła przestępstwa karnego w przyszłości sąd zobowiązał oskarżoną do uiszczenia nawiazki w kwocie 500,00 złotych na rzecz schroniska dla zwierząt.

Orzeczenie o kosztach sądowych i opłacie sądowej oparto na powołanych w pkt. III wyroku przepisach prawa.